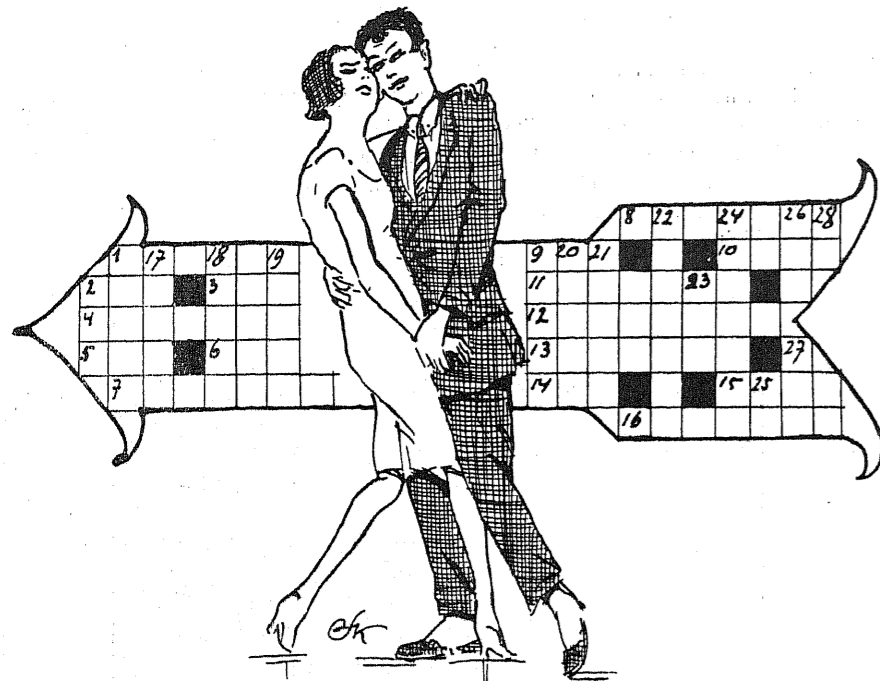


Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 23.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych pionowo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

1. Błędy drukarskie. 2. Imię żeńskie. 3. Wyrażenie sportowe (wspak). 4. Przestrzeń między stronami w pojedynku. 5. Zawaba (wspak). 6. Upał. 7. Partanina. 8. Towarzyszcy dżmie. 9. Wyrażenie ludowe. 10. Pierwiastek chemiczny. 11. Termin szachowy (wsp.). 12. Nóż myśliwski. 13. Chorągiew okrętowa (wspak). 14. Prawo w obym. 15. Osoba powinowata (wspak). 6. Choroba.

Poziomo:

1. Śpiew ptasi (wspak). 2. Imię żeńskie. 9. Gatunek wina. 17. Stopień starszeństwa wojskowego. 18. Epidemia (wspak). 19. Nosidła (wspak). 20. Piękno (wspak). 21. Pałac (wspak). 22. Magazyna broni. 23. Imię żeńskie. 24. Inaczej bęben. 25. Termin muzyczny. 26. Wybraniec boży w starym testam. 27. Koń małego wzrostu. 28. Miara (wspak).

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 23 nadesłane do dn. 5-go grudnia r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przeznaczają jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Rozwiązanie krzyżówki № 22.

Wyrazy w zadaniu krzyżkowym Nr. 22 były następujące:

Poziomo:

Lato. Lipa. Senat. Ela. Ira. Kora. Wo. Zew. Bór. Tak. Vermissage. Ormianin. Ost. Rok. Mara. Adela. Ika. Po. Lin. Sukno. Bei. Pies. Kosz. Ta. Ta. Dyma. Tran. Wiza. Oaza. Warm. Gra.

Pionowo:

Lew. Wersaliki. Bank. Votre. Soda. Pa. Konar. Ola. Ta. Uprawa. Mir. Termomagnetyzm. Osada. Prośna. Aza. Róg. Orkiestra. Reorganizator. Ton. Era. Sak.

Ogólna ilość rozwiązań:

Tratnych 915, złych 415.

Nagrody padły na następujące osoby:

Ł. Charasymowicz
K. Furmiński
Z. Listowska.
K. Zacióska.
S. Kaznowski.



Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 49 „Łodzi w ilustracji”.



„The Lollipop”, para dziesięcioletnich tancerzy w rewji p. t. „Dla Ciebie!”



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 6 grudnia 1925 roku.

Nr. 49.

Weteran pracy.



P. Walerjan Rawicki, który 52 lata pracował jako kowal w łódzkich zakładach przemysłowych Tow. Akc. I. K. Poznańskiego.

Weterani pracy.

Łódź, poza szeregiem tak nielicznych zabytków przeszłości, świadczących o rozwoju miasta, tego miasta, które z małej, nie pokaźnej osady tkaczy ręcznych urosło do rozmiarów półmilionowego grodu przemysłowego, posiada w swych murach również i żywe pomniki, jakimi są w znikomej już liczbie weterani pracy, rekrutujący się z szerokich rzesz robotniczych.

Nieliczne te jednostki, które po pięćdziesiąt i sześćdziesiąt lat, nierzadko w jednej przepracowali fabryce, z dumą dziś opowiadają o ewolucji i wzroście polskiego Manchesteru.

Jednym z takich, wymierających już weteranów — który 52 lata przepracował przy kowadle jest p. Walerjan Rawicki, pracownik firmy Tow. Akc. I. K. Poznańskiego, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 28.

Historja tego już dziś starca siedemdziesięcio kilkunastoletniego jest zupełnie prosta, — choć niepozabawiona była częstokroć ciernistej drogi, w żmudnym acz pracowitym życiu.

Mając zaledwie lat kilka — opowiada p. Rawicki — przyjechałem z rodzicami, wieśniakami z pod Sieradza, do Łodzi.

Miasto było wówczas prawie osada.

Rodzice moi zamieszkali na Chojnach.

Po ukończeniu elementarnej szkółki, zacząłem pracować. Ciężkie to były początki. Sił miałem mało, a młot kowalski taki ciężki — mówi starzec.

Po ukończeniu praktyki kowalskiej, mając lat dwadzieścia, przyjęto mnie do bardzo małej i skromniutekłej wówczas fabryki Poznańskiego. Tu przywykłem do nałożonego na mnie obowiązku i oddałem się zupełnie pracy.

Mijały lata... Nadeszły złe czasy. Pamiętni byli dla mnie lata 1904 — 1905 — 1906 okres walk bratobójczych, kiedy to nawet na terenie rozbudowanych już tak, jak pan widzi dzisiaj, zakładów mordowano się wzajemnie.

— Panie! tutaj na podwórzu widziałem leżących rannych i zabitych współtowarzyszy pracy — tu łza zaperliła się w oku starca.

Minał czas walk i po kilku latach wybuchła wojna światowa.

Weszli Niemcy. Najeźdźcy zajęli fabrykę, ja jednak pracowałem u nich, choć bardzo mizernie wynagradzany.

A ciężka to była praca. Niemcy umieli wyszukiwać robotnika.

Dalej to pan sam wie, co było — zakończył starzec.

Skierowałem jeszcze kilka zapytań, na które otrzymałem następujące odpowiedzi:

Mieszkam w domu fabrycznym, mając na utrzymaniu chorowitą córkę - wdowę z dwójkiem nieletnich dzieci.

Ciężko mi jest to prawda — lecz zdrow jestem, pracować mogę!

„W sieci“ — J. Kłisielewskiego w Teatrze Miejskim.



Fragment aktu II-go.



Goście warszawscy, którzy brali udział: Janusz Warnecki i Helena Modzelewska.

Wrażenie na mnie p. Rawicki zrobił niezwykle; miły ten staruszek siwowłosy chętnie opowiadał mi swe przeżycia, troski i zmartwienia, które tu powyżej, tylko w zarysach podałem.

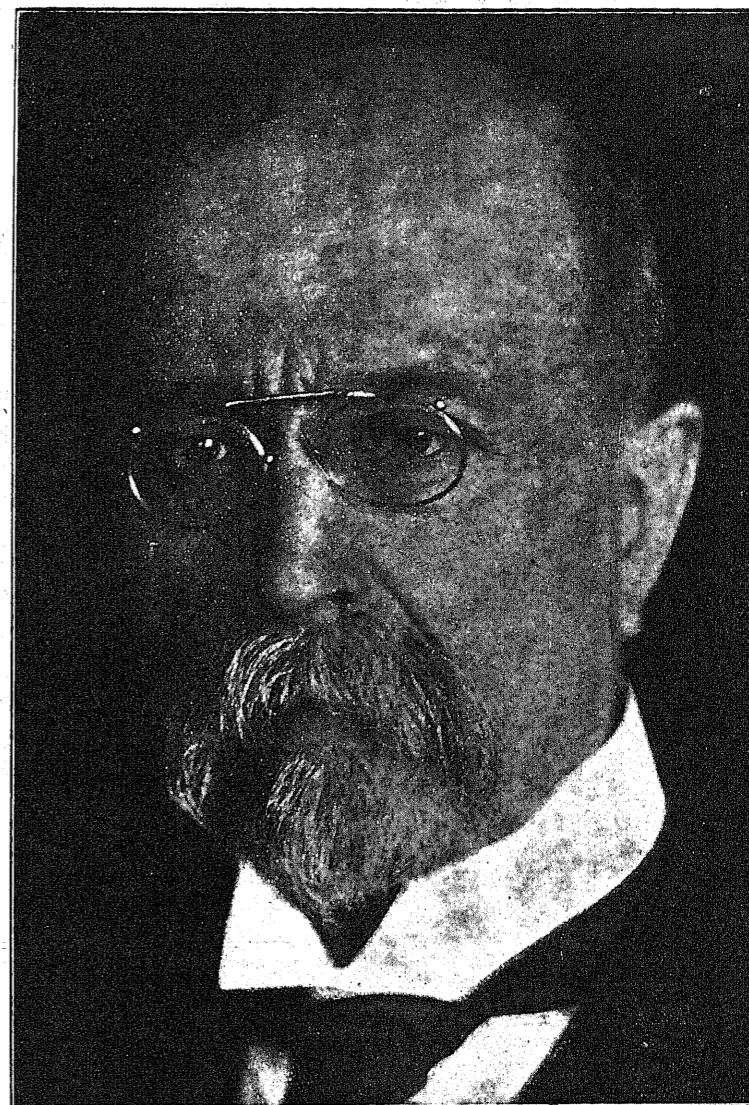
Tyle lat, tyle lat!

Pięćdziesiąt dwa lata wywijać młotem przy kowadle i trwać ciągle na swym posterunku — to jest także zasługa, przed którą należy schylić czoło.

A społeczeństwu łódzkiemu, które tak szumnie rzuca frazesami, hasłami i t. p., podając podobiznę p. Rawickiego, chcemy przypomnieć, że i wśród tych małych mamy także kryształowe serca, znaczne charakter, które mają w sobie tę wielką moc wytrwania.

—:s:—

W.



Prof. Tomasz G. Masaryk — dożywotni prezydent republiki czeskosłowackiej.



Z życia harcerzy: podróże krajoznawcze harcerzy na Warcie.



Piękna i utalentowana Rena Hryniewiczówna i Ryszard Sobiszewski próbują fascynujący duet taneczny.



Z Zakopanego.



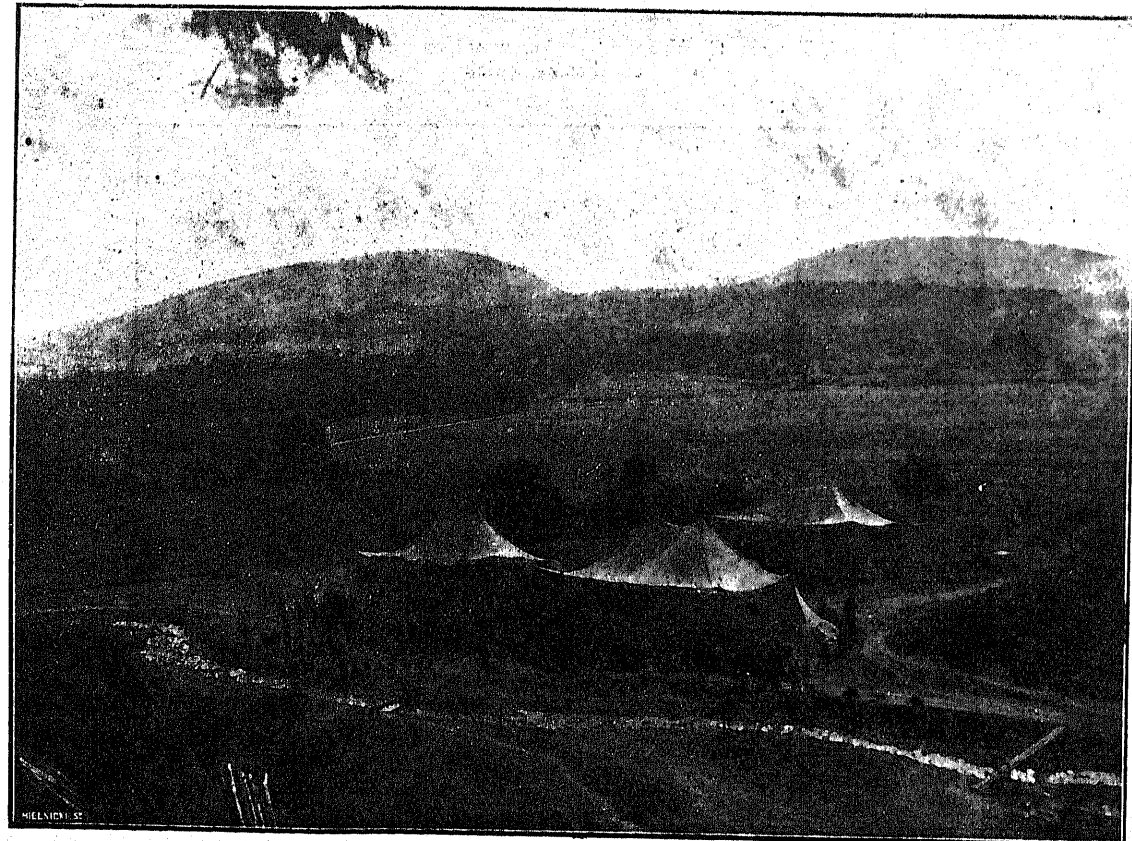
Znany skoczek narciarski, St. Sieczka-Gąsienica w treningu.



Fotografia nasza przedstawia panią Antonio Menotti — Corvi, małżonkę radcy handlowego poselstwa włoskiego w Warszawie, d-ra Corvi. P. Corvi, który swe lata dziecięce spędził w naszym kraju, żywi serdeczne uczucia dla naszej Ojczyzny. Piękna jego małżonka podziela uczucia młodego włoskiego dyplomaty i podczas swego kilkuletniego pobytu w Polsce z zapałem oddawała się opiece nad sierotami polskimi.



W pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Milkera, redaktora dziennika „Neue Lodzer Zeitung”, zasłużonego działacza na polu społecznym.



Widok obozów wojskowych w Makowie.



Portret p. generałowej Rydz-Śmigłej.
Ludomir Śledziński.



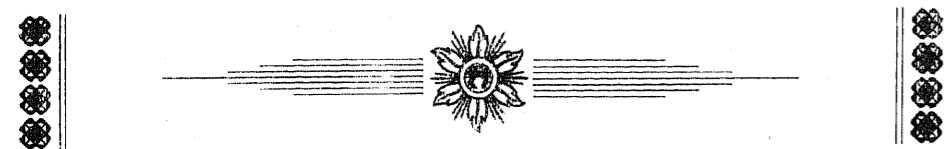
Włodzimierz Stępowski na „Zehnderze” podczas raidu motocyklowego osiągnął 1-e miejsce w kat. 2.



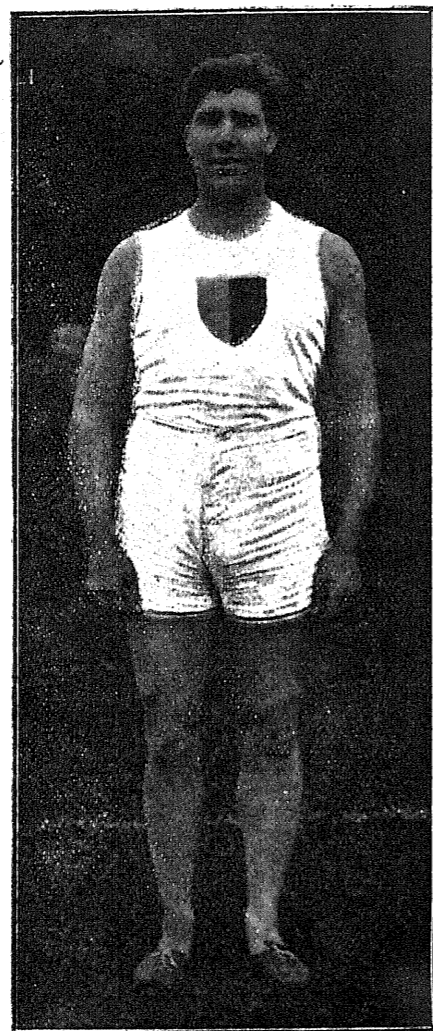
Z meczu Szwecja - Polska.



Państwowa reprezentacja Szwecji.



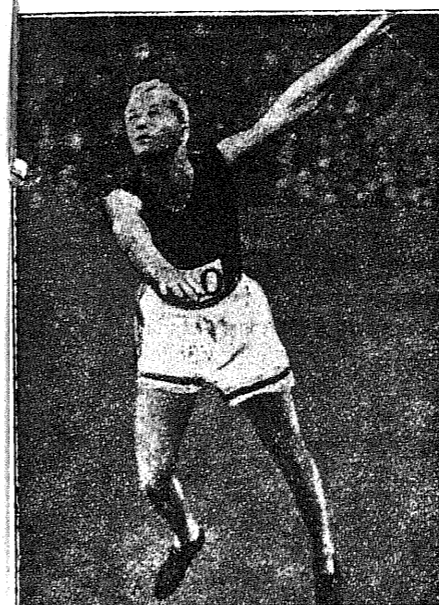
Szwecja-Polska 6:2. Denerwujący moment pod bramką.



Paoli, mistrz Francji w rzucie kulą. Najlepszy jego wynik—14 m 22 cm.



Kończkowski najlepszy obecnie strzelec na strzelnicy Tow. Łowickiego.



Walka o prymat w rzucie oszczepem trwa. Ledwie pisma doniosły o wyczynie Lindströma, który pobił rekord Myrry, już telegrafowano z Ameryki, że Myrra znów wysuwa się na czoło. Fotografia nasza przedstawia Lindströma po świetnym jego rzucie.

Domańskiego zabrakło w Krakowie

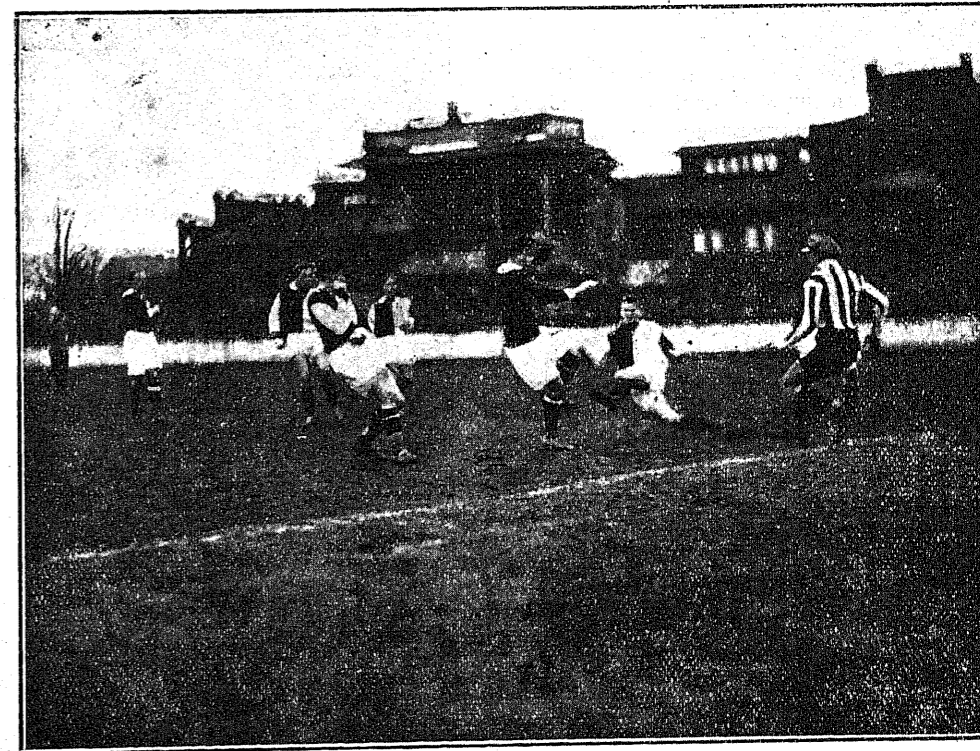
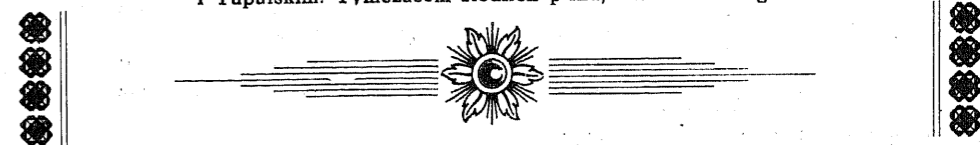


zato bramkę Warszawianki bronił w najlepszym stylu..

Z meczu Warszawianka-Polonja.



Warszawianka-Polonja 3:2. Domański w brawurowym wybiegu walczy z Bułanowem i Tupalskim. Tymczasem Redlich pilnuje Ałaszewskiego.



Ałaszewski „przejechał” Redlicha, Zwierza i Luksemburga. Znalazł jednak na swej drodze Krotkiewskiego i zawsze czujnego Domańskiego.



Z za kulis srebrnego ekranu.

„The Cimenta“ donosi, że czterech popularnych aktorów angielskich opuszcza teatr i przenosi się do wytwórni „Fox-Film“. Są to mianowicie: Leslie Fenton, Stewart Rome, Mac Laglen i George Harre.

A więc Ameryka również i z Anglii zabiera aktorów, by zrobić z nich „gwiazdy filmowe“.

W najnowszym obrazie z Bebe Daniels p. t. „Manicurzystka“ po raz pierwszy został zastosowany nowy wynalazek angielski — aparat kinematograficzny, oparty na zasadach następujących: operator trzyma w suwa się śladem aktora, podchwytując tym ręką aparat, który jest jednocześnie przyrządowany do jego klatki piersiowej i sposobem najdrobniejszy szczegół i ruch osoby grającej.

Dla uniknięcia jakiegokolwiek wstrząśnienia, aparat jest poruszany zapomocą elektryczności, przyczem kontakt trzyma pomocnik operatora, idący tuż za nim.

Wynalazek ten jest rewelacją w świecie filmowym i pozwala spodziewać się zadziwiających rezultatów w dziedzinie reżyserji kinematograficznej.

Hiszpanja, której ilość dotychczasowych filmów da się policzyć na palcach, od niedawna wzięła się usilnie do produkcji. W kraju wytwarza się dążność do zastąpienia obcego filmu — swoim własnym.

W obecnej chwili jest w robocie około 18 wielkich filmów hiszpańskich.

Ernest Lubitsch, reżyser amerykańskiej wytwórni „Paramount“, odstąpił od swego zamiaru stworzenia monumentalnego filmu, pozostanie narazie przy swoich produkcjach o lekkim genre; najbliższą jego kreacją będzie „Sen walca“; temat ten miał uskutecznić pod tytułem „Wiedeńskie jaśkółki“, będąc jeszcze w Berlinie. Scenarzysta opracowuje Kreały podług noweli Hansa Muellera, wprowadzając epizody z życia dworu austriackiego, co da możliwość Lubitschowi użycia wspaniałej wystawy. Ostatnia jego kreacja: „Pocałuj mnie jeszcze raz...“ — podobno zdobyła rekord humoru, dowcipu i pikanterji.

Donoszą, że jedna z nowo-jorskich wytwórni nabyła za 24 miliony franków teatr „Vaudeville“ w Paryżu.

Zakup ten wywołał w artystycznych kołach Paryża wielkie wrzenie. Znany komedjo-pisarz, de Flers, ogłosił gorący artykuł, protestujący przeciw zaborczości Amerykanów, zaś szereg stowarzyszeń artystycznych przyłączyło się do protestu.

Sprawą tą zajmie się Akademia Francuska.

Niedaleko Potsdamu odbywało się na pobliskim jeziorze nasświetlanie jednej ze scen do nowego filmu na pokładzie łódki motorowej. Podczas inscenizowania pogoni nastąpiło zderzenie motorówek, wskutek

czego jedna poszła na dno. Wypadków z ludźmi szczęśliwie nie było.

Blanche Sweet ubezpieczyła swą piękną twarzyczkę na 150 tysięcy dolarów. Jej wielbiciele uważają, że ceni ją zbyt nisko.

Matka najslawniejszej gwiazdy filmowej, Poli Negri, p. Eleonora Chalupec, udała się w odwiedziny do córki do Hollywood w towarzystwie red. L. Brodzińskiego.

Kraźną pogłoski, iż podróż ta pozostaje w związku z mającymi się odbyć zaręczynami Poli Negri z popularnym w sferach arystokracji filmowej, p. Wiliamem B. Haines z „Paramount“u.

Pani Chalupec przyjmowana jest wszędzie niezmiernie owacyjnie, ku wielkiemu zadowoleniu swej znakomitej córki, która otaczała matkę zawsze czułą i troskliwą opieką, zapewniając jej dobrobyt, zasypując kosztownymi prezentami.

Jak wiemy, przed kilkoma miesiącami Pola Negri przedsięwzięła nawet uciążliwą podróż, aby uścisnąć i ucałować matkę, która, jak sama twierdzi, jest jej jedyną miłością na świecie.

Wytwórnia „Fox-Film“ wykonała w Polsce swój pierwszy film, który obecnie demonstrowany jest na całym świecie. Są to zdjęcia z natury (operator Pebal), ujęte w nader ciekawą formę.

Najpiękniejsze krajobrazy, zabytki starożytności, życie na wsi, stroje i tańce na-

rodowe, przemysł rodzimy, jak np. sznycerski, fabrykacja kilimów i t. p., ćwiczenia wojskowe i policji.

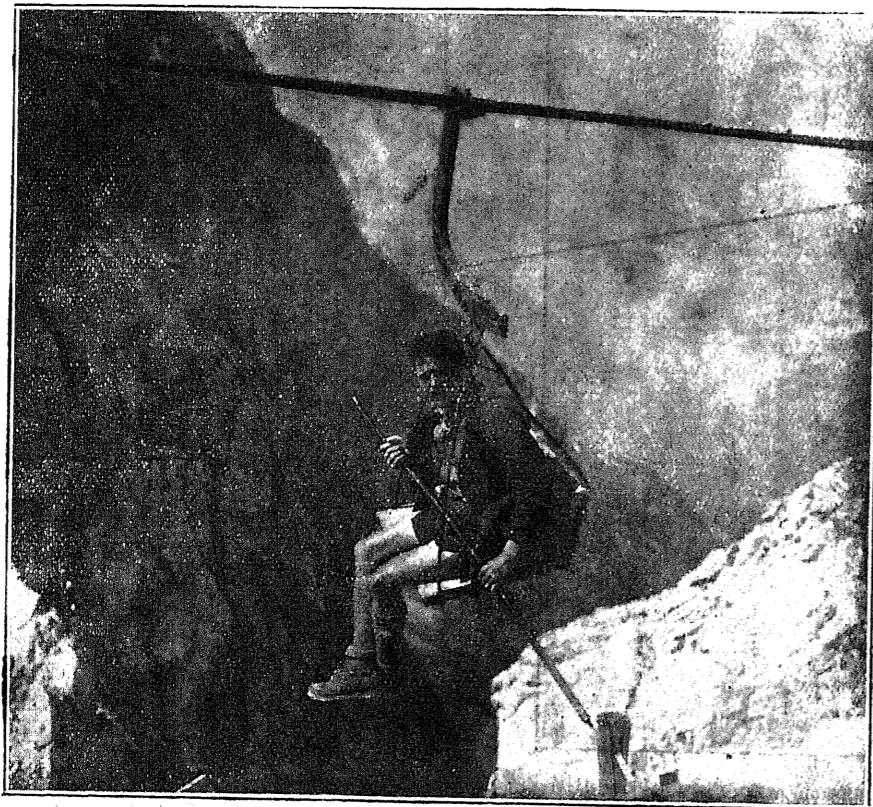
W najbliższym czasie film ten będzie również wyświetlany w Polsce, a Tow. „Fox-Film“ jedną kopję oddało do dyspozycji Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jednocześnie dowiadujemy się, że „Fox-Film“ przygotowuje się bardzo intensywnie do rozpoczęcia własnej produkcji w Polsce.

Pocieszny „Garbusek“ Fatty Roscoe Arbuckle, wykreślony z listy artystów filmowych w następstwie głośnego skandalu — ukazał się znów na ekranie w filmie p. t. „Piękności filmowe z r. 1925“ w Los Angeles.

Arcy-miła Colleen Moore podczas swego pobytu w Londynie przeznaczyła 1000 funtów szterlingów na stypendium, które przyznawane będzie młodemu Angielkom, pragnącym poświęcić się sztuce filmowej. Przyznaniem stypendjum zajęła się redakcja jednego z najpoczytniejszych angielskich czasopism, a mianowicie redakcja „Daily Graphic“.

Obecnie Colleen Moore powróciła już z Europy wraz z małżonkiem p. Mac Cormickiem na okręcie „Berengaria“ i po spędzeniu paru dni w New-Yorku przystąpi do pracy nad nowymi obrazami: „My — modniejsze“ i „Irena“.

St.



Ludzie bez nerwów. Napowietrzna podróż jednego z robotników, zajętych przy budowie górskiej kolejki zębatej. Rzecz prosta, że robotnik ten nie cierpi na zawroty głowy ani „chorobę przestrzeni“.

Dzieła sztuki i zabytki w Łodzi i Województwie Łódzkim.

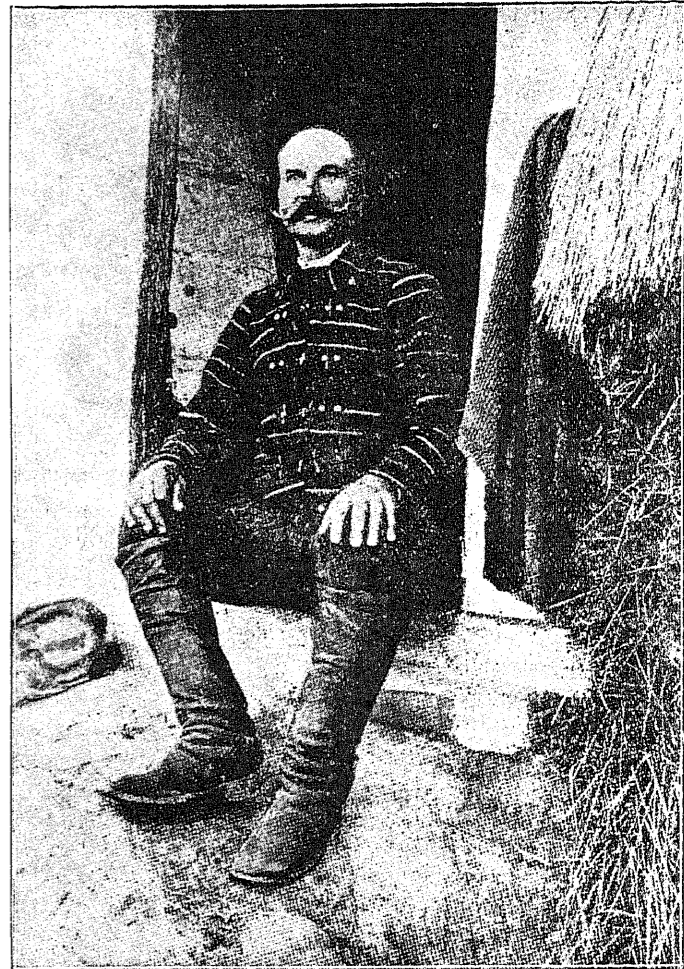
Sieradz.

IV.

Pierwsza fala wielkiego ruchu kolonizacyjnego, wywołana przeludnieniem Flandrii i Fryzji w końcu XI wieku, pomimo, że początek swój wzięła na zachodnim krańcu Europy, oparła się jednak aż o Polskę; współcześnie bowiem w kraju naszym zaznacza się zapotrzebowanie wydatniejszej ludzkiej pracy, a daleki zachód potrafił zapotrzebowanie to zaspokoić stosunkowo dość wcześnie, gdyż na Śląsku, który graniczył od zachodu z dawną Ziemią Sieradzka, spotykamy już w drugiej połowie XII stulecia osadników przybyłych z francuskiej części Flandrii czyli Walonii.

Koloniści ci osiedli w bogatym opactwie Kanoników Regularnych reguły Św. Augustyna, na górze Sobotce oraz we Wrocławiu, z chwilą gdy z pierwotnego grodu piastowskiego preiesticzony został na miasto.

Imigracja flandryjska, zapoczątkowana nad morzem Niemieckim, po przejściu tak



Typy sieradzkie — gospodarz z Dzierlina.



Typy ze wsi Mnichowa, pow. sieradzkiego.

rozległych obszarów, zbyt słabą była, aby dotrzeć do wnętrza ówczesnej Polski, dosięgła ona tylko najbliższych jej zachodnich kresów, poprzedzając drugą potężną falę kolonizacji, która w całym kraju naszym pozostawiła bardzo znaczne ślady, przynosząc z sobą nie tylko nowe siły robocze, ale i nowe urządzenia społeczne i ekonomiczne. Potężny ten prąd kolonizacyjny, pod którego wpływem dokonano w Polsce przemiany gospodarstwa bezrobotowego na pieniężne, zmieniono organizację grodową i ludności rolnej, złożony był z imigrantów niemieckich.

Niemcy zachodnie w XIII wieku posiadały już taką nadwyżkę ludności, że ta musiała opuszczać dawne swe siedziby i szukać na obczyźnie poprawy bytu, to też kolonizacja niemiecka biorąc impuls od flandryjskiej, a przewyższając ją liczebnie — przyjęła główny udział w zaludnieniu i zagospodarowaniu wschodniej Europy.

Wywołany przez osadników niemieckich przewrót ekonomiczny i społeczny w dzie-

lowym rozwoju naszym posiada bardzo wydatne i pierwszorzędnej doniosłości znaczenie, gdyż od pomyślnego rozwiązania tego dziejowego problemu zależnym był nie tylko rozkwit ekonomicznego życia Polski, lecz nawet w znacznej mierze i narodowe jej istnienie.

Znaczna ilość współczesnych dokumentów lokacyjnych, czyli przywilejów, nadanych na założenie miast na prawie flandryjskim i niemieckim, świadczy jak liczne były i jak szybko powstawały w okresie XIII i XIV stulecia nowe osady. Panujący udzielał zezwolenia na lokacje będące zarazem uwolnieniem od dawnych ciężarów i danin, składanych według prawa polskiego. Korzystali z tego wszyscy, przede wszystkim zaś uprzywilejowane stany: — duchowny i rycerski.

Rozległe dobra duchowieństwa w Wielkopolsce, zaludnili koloniści niemieccy, którzy składali daninę w gotówce i zbożu, a nie, jak to praktykowano było wśród ludności polskiej, w postaci surogatów, to jest w zwierzęcych skórkach i miodzie.

Oprócz kościoła, żywy udział w ruchu kolonizacyjnym brał i sam panujący. Zaludniał on przybyszami z Niemiec, posiadającymi pługi żelazne, zamiast polskiej sochy, i ulepszone sposoby uprawy ziemi, a nadto lokował i zakładał niemieckie miasta, na nowym prawie bardzo korzystnym dla osadników. Powodem zaś tego były ówczesne warunki polityczne i ekonomiczne.

Władza książęca, osłabiona podziałem państwa na dzielnice, ograniczyła jurysdykcję panującego. Grabieże i najazdy Tatarów, Litwinów i Rusinów oraz walki bratnie książąt dzielnicowych, rozdzielonej ziemi Chrobrego w peżyne obracały to, co wieki skrętności i pracy nagromadzić zdołały, napływowy zaś żywioł niemiecki — wyższy kulturalnie, wzbogacił narazie kraj, wpływając dodatnio na rozwój przemysłu i handlu, dając rękojmiej regularnego wpływu określonych z góry czynszów do skarbcza książęcego.

Zabezpieczenie używania przez kolonistów własnego ich języka, obyczaju i prawa, wprowadziło do nas „prawo niemieckie“ zwane także w języku dyplomatów — prawem „teutońskim“, „magdemburskim“, „chełmińskim“, lub „srodzkiem“.

Kolonizacja niemiecka, podobnie jak flandryjska, zapoczątkowana na Śląsku, prawie równocześnie znalazła gościnne przyjęcie w sąsiednich ziemiach Wielkopolski, wśród nich i dawnej Kasztelanii Sieradzkiej, dzie-



Gospoście ze wsi Mnichowa, pow. sieradzkiego.



dziecniem księstwie Kazimierza i Leszka Czarnego przez Władysława Łokietka włączonym do posiadłości koronnych.

Podobnie, jak do Wrocławia, Poznania i Gniezna, tak samo do Kalisza, Konina, Koła, Łęczycy, Wielunia i Sieradza, żywioł niemiecki przez cały wiek XIII i XIV gromadnie napływał od coraz więcej ziemian czonowego Śląska, z Niemiec północnych, Pomorza i Brandenburgii wreszcie od południa, t. j. od Spżu, gdzie Niemcy równie nadmiernie licznie osiedlieni byli.

Srowadzenie kolonistów cudzoziemskich związane z pragnieniem postępu ekonomicznego było dla Polski bronią obosieczną, mogła ona z tego wielkiego prądu osadniczego skorzystać, lub też zginąć w potężnej fali germanizacyjnej, groźnego, żywiołowego pochodu na Wschód „Drang

nach Osten“, jaki jeszcze dzisiaj odczuwamy.

Na szczęście groźny ten problemat dziejowy, zdołano rozwiązać pomyślnie.

Polska, wskutek tego ruchu, utraciła wprawdzie najdalej wysunięte na zachodzie dzierżawy plemienne, t. j. Śląsk dolny, lecz szerzącą się germanizację w drugiej połowie XV stulecia zdołano wreszcie ostatecznie opanować, przyswajając sobie wszelkie związane z kolonizacją korzyści bez uszczerbku narodowości.

W liczbie korzyści, jakie Polska z osadnictwa niemieckiego odniosła jest przede wszystkim pozbycie się dawnych, przetrzytych form ustroju agrarnego i starej organizacji grodowej.

Józef Raciborski.

PAUL ALTENBERG.

W klasztorną ciszę...

Gdy Izotta, obudzwszy się wczesnym rankiem, owinięta w lekką i jasną szatkę ranną, wyrzała przez okno swego panińskiego pokoju na przestronny plac, w promiennych blaskach wiosennego słońca tonący, zauważyła nieopodal drzwi domu ciemną połyskującą plamę. Wpatrzywszy się w nią badawczo, doszła do przekonania, że jest to kałuża skrzepłej purpurowoczerwonej krwi.

Przywołana pokojówka okazała wprawdzie absolutną nieświadomość co do pochodzenia zgrozą przejmującego piętna, jej urywane słowa jednakże, dziwne zmieszanie, dyskretne niedomówienia zrozumiałym niepokojem i gorączkowym podnieceniem przejęły Izottę.

Nie ulegało wątpliwości, że podczas jej nocnego spoczynku musiał się rozegrać jakiś okropny wypadek, nieszczęście, dramat osobisty... o którym powinni ją — tak zresztą sądziła — natychmiast zawiadomić, skoro wstrząsający dowód tuż, tuż obok swego okna miała...

Nie była przecież dzieckiem i zniosłaby wrażenie spokojnie...

Że jednak od służącej nic konkretnego wydobyć nie mogła, zdecydowana dość bezwzględnej prawdy, ubrała się napędce i zeszła do dozorczy domu, zamieszkującego suterynę, w nadziei, że jako najbliższej znajdującego się miejsca wypadku, będzie mógł udzielić wyczerpujących objaśnień.

Schodząc ze schodów, gdzie kręcili się mieszkańcy domu, odczuła badawcze spojrzenia na siebie zwrócone i nagle ogarnęła ją trwożne i bolesne przeczucie łączności swej z tajemniczym zdarzeniem.

Myśl to była przelotna i niejasna, albowiem dziewczątko w ciszy klasztornej wychowane, od niedawna w domu pod najtroskliwszą opieką rodziców przebywające — nie brało udziału w ruchu wielkomiejskim i zdala było od jego burz i niezdrowych powikłań.

Dozorca objaśnił ją, że nocy ubiegłej odbył się na placu u jej okien krwawy pojedynek; jeden z przeciwników, o ile mu wiadomo, został raniony śmiertelnie, drugi zaś ratował się ucieczką.

Izotta zażądała nazwisk.

Zbiegłym był jej kuzyn Giacomo, ciężko rannym nieznanym dozorczy mężczyzna, o którym krąży wieść jakoby już zakończył życie.

O przyczynie dramatu Izotta nie otrzymała zgoła żadnych szczegółów. Chodziło prawdopodobnie o jakieś nieporozumienie z dziedziny erotyki. Zresztą ojciec Izotty, jak słusznie twierdzono, zmuszony zająć się sprawą ucieczki siostrzeńca, jest chyba najlepiej w okoliczności incydentu wtajemniczony.

Izotta zmieszana i wyleknięta, wyrzucając sobie w duszy, że ominięła w swych dochodzeniach rodziców, skierowała się do ich mieszkania.

Ojciec wzburzony, szybkimi krokami mierzył wzdłuż i wszerz pokój.

Matka tonęła we łzach.

Zmieszali się bardzo oboje na widok córki.

Ojciec upominał ją łagodnie ale stanowczo, by się tą sprawą nie interesowała, że nie wszystko do uszu młodej dziewczyny dochodzić powinno, że był to zbrodniczy akt niepohamowanego gniewu, zazdrości, zemsty, poczem zatroskany wyszedł z pokoju.

Niejasne przeczucie tajemniczych nici, — wiążących ją z dramatycznym zajściem owładnęło Izottę jeszcze silniej. Drżąc na całym ciele, zwierzyła się matce ze swych podejrzeń, błagając o wyjawienie jej — czy nie ona jest przyczyną nieszczęścia, czy nie stanowi mimowolnego ośrodka w tym zawiłym i tragicznym splocie?

Aż nazbyt widoczne przerażenie matki i niezręczne, nieudolnie sklecone zaprzeczenie utrwaliło Izottę w jej trwożnych przypuszczeniach.

Ujawszy matkę za obie ręce i badawczo patrząc jej w oczy, dziwnie stanowczym i poważnym głosem zażądała prawdy bez obłęd.

Urywanymi słowami, wśród łkań, matka opowiedziała jej wszystko: miłość beznadziejną i szalona, jaką do niej miewiwej i nic nie przeczuwającej zapalał ci dwaj przyjaciele z ławy szkolnej. Na nią jednakże nie padał żaden cień, żadna plama! Ona jest czysta i niewinna! Ona zachowaniem swem skromnym i cichym nie podniecała ich uczuć! Matka jest dumna i szczęśliwa, że jej córka, wplątana wprawdzie zrzędzeniem losu w tę smutną historję, jest jednak bez skazy!... Czyż jej wina, że człowiek żonaty, szczęśliwy dotychczas maż ukochanej i kochającej kobiety, ojciec rozkosznego 2-letniego chłopczyzny, w niej się zakochał bez pamięci?!

Ale karząca ręka dosięgła go za to! Nie masz go już wśród żywych tego świata!...

Drugi zaś, kuzyn jej Giacomo — i on ponosił ciężkie skutki karygodnego porwywu zazdrości i zemsty! Zmuszony porzucić zawód i ojczyznę ukrył się w obcym kraju przed ścigającymi go organami sprawiedliwości!

Placze również po nim kobieta, która długie lata kochała i wzięty małżeńskie obiecowała!.

Izotta słuchała napozór spokojnie.

Gdy matka mówić przestała, odeszła w milczeniu do swego pokoju.

Niedawem w ciemnej sukience wyszła z domu, kierując się do mieszkania zamordowanego w nocy mężczyzny.

Cicho, nieśmiało, ale bez wahania przestąpiła próg domu żaloby.

Wdowa wzgardą i oburzeniem na jej... zuchwały krok przejęta, stanęła przed nią, i wskazując zwłoki męża w słowach bólu i rozpaczny pełnych obrzuciła ją gradem zarzutów, win i przekleństw.

Gdy jednak wzrokiem utonęła w czystych, szeroko otwartych, lazurach dziewczęca i śmiertelnie bladej twarzyczce, nagle wzruszenie ogarnęło jej duszę.

Zamilkła i, patrząc na Izottę badawczo, po chwili w rozdzierającym serce obecnych szlochaniem, chwyciła ją w ramiona, wołając:

— Nie, nie, biedne dziecko, tyś temu nie winna!

* * *

Znalazłszy się na ulicy Izotta z uczuciem oszołomienia i zdruzgotania stanęła beznadnie na chodniku.

Cios był zbyt silny i nagły.

Wiosnianna radość jej młodych lat zamarła.

Prysł i rozwiął się w nicość urok życia.

Obawa, groza przyszłości, przesyły nawskroś dziewicze serduszek.

Nie wróciła do domu rodziców.

Za miastem, na wysokim wzgórzu, jak forteca grubym murem otoczony, wznosił się klasztor Urszulanek, gdzie Izotta spędziła swe lata szkolne.

Wewnętrzny wiedzioną głosem, nieugięta w swem nagle postanowieniu, zadzwoniła do furty klasztornej.

Tu dopiero z głową na kolanach swej ukochanej mateczki przełożonej, wybuchła rzewnym i rozpaczliwym płaczem.

* * *

Nie było mocy, któraby mogła skłonić Izottę do opuszczenia murów klasztornych i rodzice zmuszeni byli wkońcu ulec.

Przed życiem, które u progu ukazało jej swe tajemnice, przepastne, zawrotne głębiny, ukrył się trwożnie w cichej celi zakonnej.

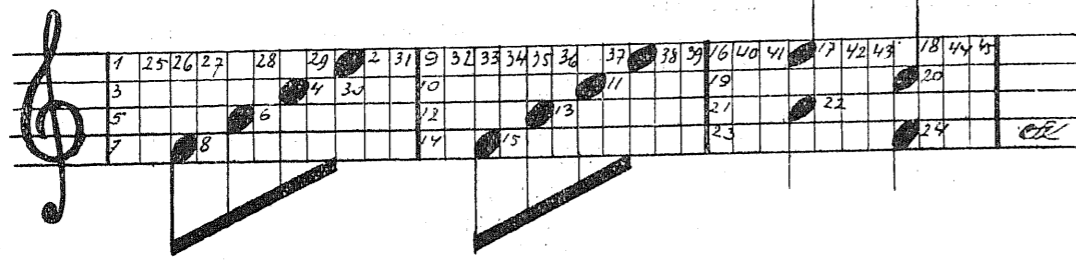
Tłum. J. Saw.



Dział szarad i rozrywek umysłowych.

(POD REDAKCJA VERNICUSA).

Krzyżówka Nr. 24.



Z niżej podanych określeń należy stworzyć szereg wyrazów ułożonych poziomo i pionowo w polach jasnych krzyżówki według oznaczeń liczbowych.

Znaczenie wyrazów.

Pionowo:

1. Podstęp. 2. Inaczej posiada. 3. Pieśń liryczna. 4. Rodzaj maści. 5. Oddział wojska. 6. Naciąganie. 7. Przyimek. 8. Przyrząd mierzniczy. 9. Gatunek ryby. 10. Lotnik. 11. Kanał metalowy. 12. Imię męskie. 13. Kierownik uczelni wyższej. 14. Posiada (wspak). 15. Pieszczotliwa nazwa kury. 16. Inaczej ukrop (wspak). 17. Produkt pszczelny. 18. Wyrażenie ciesielskie. 19. Rodzaj kolumny. 20. Imię żeńskie. 21. Wiązania poetyckie. (wsp.) 22. Część pościeli. 23. Sędzia. 24. Rodzaj głosu (wspak).

Poziomo:

1. Określenie nicości. 2. Podobnie w obcym (wspak). 9. Pokój. 16. Uosobienie miłości (wspak). 17. Wyrażenie karciane. 18. Moneta. 25. Inaczej los (wspak). 26. Wyrażenie sportowe. 27. Kamień. 28. Wzór podziwu (wspak). 29. Praca na roli (wspak). 30. Druga sylaba dwusylabowego imienia męskiego. 31. Zapora (wspak). 32. Ptak morski (wspak). 33. Rzeka w Ameryce. 34. Podzięk. 35. Zaimek osobowy (wspak). 36. Zamknięcie rury (wspak). 37. Żarzące się ciało (wspak). 38. Zmierzch. 39. Część drzewa. 40. Symbol chrześcijaństwa (wspak). 41. Obrona oka (wspak). 42. Dolna część wozu. 43. Król w obcym (wspak). 44. Kolor (wspak). 45. Inaczej skrzynka.

Za dobre rozwiązanie zadania krzyżkowego Nr. 24 nadesłane do dn. 12-go grudnia r. b. redakcja „Łodzi w ilustracji” przynajmniej jako nagrodę:

5 tomów ostatnich nowości beletrystycznych.

Rozwiązania nadsyłać należy w kopertach adresowanych do „Kurjera Łódzkiego” pod „Dział szarad i rozrywek umysłowych”

Nagrody przyznane zostaną w drodze losowania i odebrać je będzie można w redakcji „Kurjera Łódzkiego” za uprzednim wylegitymowaniem się.

Nazwiska osób, które dobrze rozwiązały krzyżówkę i wylosowały nagrody podamy w N-rze 50 „Łodzi w ilustracji”.

Rozwiązanie krzyżówki № 23.

Wyrazy w zadaniu krzyżówką Nr. 22 były następujące:

Poziomo:

Errata. Ela. Gem. Menzura. Gra. Żar. Tandet. Partner. Taj. Amon. Roszada. Kordelas. Bandera. Jus. Kuma. Płonia.

Pionowo:

Trele. Ema. Tokaj. Ranga. Dżuma. Traga. Uroda. Seraj. Aromat. Ola. Taraban. Mi. Noc. Kuc. Ar.

Ogólna ilość rozwiązań: Trafnych 785, złych 515.

Nagrody padły na następujące osoby:

L. Charkowski.
Kliszewska,
K. Parczyński.
W. Zelowski.
Sz Kinecka.

—:—



Pomnik Św. Wacława przed Muzeum Narodowym w Pradze Czeskiej, dłuta Myslbeka, wzniesiony w 1912 r.



DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

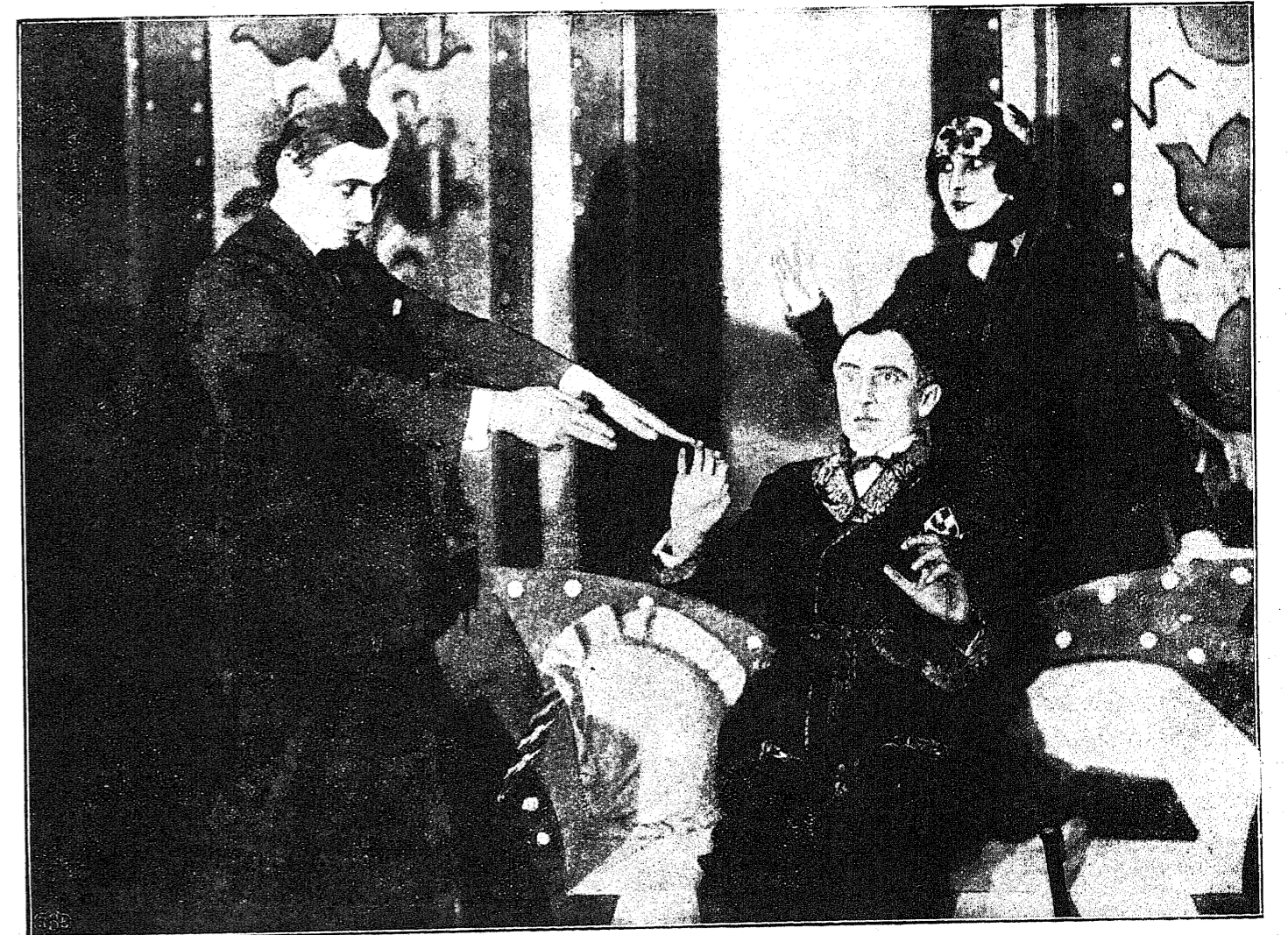
Rok II.

ŁÓDŹ, dnia 13 grudnia 1925 roku.

Nr. 50.

„Dzwonek alarmowy”,

komedja R. Coolus'a i E. Hennequin'a w Teatrze Miejskim w Łodzi.



Fragment aktu I-go.

P. Dębicz (prof. Bodart), p. Grolicki (Bobi) oraz p. Jerzmanowska w roli Simony.